



WYDZIAŁ FILOZOFII
UNIwersytet Warszawski
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 3
00-049 WARSZAWA

Warszawa, 28 czerwca 2023 r.

dr hab. Mariusz Gryganiec, prof. ucz.
Zakład Filozofii Nauki
Wydział Filozofii UW
ul. Krakowskie Przedmieście 3
00-927 Warszawa
tel.: (48) (22) 552-37-09
mgrygian@uw.edu.pl

RECENZJA DOROBKU NAUKOWEGO
O. DRA MARIUSZA ROBERTA TABACZKA OP
W ZWIĄZKU Z JEGO WNIOSEM
O NADANIE STOPNIA DOKTORA HABILITOWANEGO

Wstęp

Odwołując się do art. 219 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. z 2021 r. poz. 478 z późn. zm.), Habilitant wskazał – jako osiągnięcie naukowe będące podstawą do wszczęcia postępowania habilitacyjnego – zbiór jedenastu artykułów oraz odpowiednie fragmenty dwu monografii: *Emergence: Towards a New Metaphysics and Philosophy of Science*, University of Notre Dame Press, Notre Dame 2019 oraz *Emergence and Divine Action: An Alternative to Panentheism*, University of Notre Dame Press, Notre Dame 2021. Zbiór ów Autor opatrzył tytułem *Arystotelesowska-tomistyczna interpretacja teorii ewolucji – W oparciu o klasyczne rozumienie przyczynowości i oraz klasyczną koncepcję działania Boga w świecie*. Zgodnie z odpowiednimi przepisami przywołanej ustawy, stopień naukowy doktora habilitowanego nadaje się osobie, która: (i) posiada stopień doktora, (ii) legitymuje się dorobkiem naukowym, który stanowi znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, (iii) wykazuje się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej. Niniejsza recenzja ma służyć w ustaleniu, czy Habilitant spełnia odnośne wymogi.

Zanim przystąpię do oceny dorobku naukowego dra Tabaczka, chciałbym poczynić kilka zastrzeżeń w odniesieniu do tekstu niniejszej recenzji. Czynię to w poczuciu obowiązku:

chciałbym bowiem, by moim ustaleniom nadać jak najbardziej rzeczowy charakter oraz zakreślić wyraźnie granice, w których moja opinia będzie miała walor.

Po pierwsze, w recenzji ograniczę się do oceny tylko tych tekstów Tabaczka, które zostały przez niego wskazane we wniosku jako osiągnięcie naukowe. Poza kilkoma wyjątkami nie będę odwoływał się ani do jego tekstów wcześniejszych, ani do późniejszych.

Po drugie, recenzja nie będzie dotyczyć każdego z tekstów Habilitanta z osobna: jego dorobek zostanie tu potraktowany łącznie. Decyzja w tej sprawie jest podyktowana oszczędnością: każdy z tekstów Tabaczka zasługuje na oddzielną reakcję, ale ponieważ jest ich dużo, rezygnuję z omawiania każdego z nich rozłącznie. Zastrzegam jednak, że w niektórych przypadkach odwołanie się do tego lub owego tekstu może okazać się nieuniknione.

Po trzecie, w recenzji jestem zmuszony zawiesić swój osąd w większości zagadnień związanych z następującymi dziedzinami: (i) teologia; (ii) historia filozofii; (iii) filozofia biologii. Rzecz jasna, nie dotyczy to wszystkich zagadnień, ale chciałbym wyraźnie zaznaczyć, że recenzja nie mogłaby być uważana za całkowicie bezstronną i rzetelną w odniesieniu do wskazanych składników dorobku, gdyby jej autor nie dysponował w tym względzie odpowiednimi kompetencjami. Byłoby tak w wypadku piszącego te słowa, gdyby sugerował, że jest inaczej.

Po czwarte, moja recenzja musi pominąć ewentualną polemikę ze stanowiskiem metafizycznym tomizmu. Potencjalne zarzuty wobec ujęć tomistycznych poszczególnych zagadnień mogłyby niepotrzebnie sprofilować tekst recenzji, a co za tym idzie - ostateczny werdykt w kierunku niekorzystnym dla Habilitanta. Może się jednak okazać w toku, iż pojedynczy głos krytyczny tego typu będzie nieunikniony, nie należy go jednak traktować jako elementu przeważającego.

Po piąte, recenzja całkowicie pominie roztrząsania nad warstwą językową tekstów Tabaczka. Chociaż w niektórych wypadkach można mieć zastrzeżenia co do języka, którym Autor operuje, po lekturze wszystkich jego tekstów wnoszę, że nieliczne mankamenty językowe nie rzutują na warstwę merytoryczną jego dociekań¹.

W recenzji dokonam najpierw oceny osiągnięcia habilitacyjnego Tabaczka, następnie przejdę do oceny pozostałego dorobku i działalności naukowej Habilitanta, by ostatecznie sformułować wniosek końcowy.

¹ Ilustracją takiego mankamentu jest sam tytuł osiągnięcia habilitacyjnego (*śic!*). W tytule owym niepotrzebnie rozdzielono myślnikiem dwie frazy, z których druga rozpoczyna się dużą literą. Jestem zaskoczony, że nie zdecydowano się na zmianę tego zapisu w toku przygotowywania wniosku habilitacyjnego.

Recenzja osiągnięcia habilitacyjnego

Wbrew strukturze opisu dorobku Habilitanta przedstawionego w *Autoreferacie* i kierując się wyliczonymi powyżej zastrzeżeniami, przedstawiłbym ów dorobek od nieco innej strony. Otóż wydaje mi się, że Tabaczek w swoich tekstach próbuje zrealizować projekt dwupłaszczyznowy. Projekt ów składa się z warstwy metafizycznej oraz warstwy rzeczowej.

W płaszczyźnie metafizycznej odnośny projekt zmierza, moim zdaniem, w trzech kierunkach²:

- (1) uzasadnieniu opinii, że hylemorfizm tomistyczny daje się skutecznie uzgodnić z teorią ewolucji (stanowisko swoje Habilitant określa niekiedy jako teizm ewolucyjny);
- (2) uzasadnieniu przekonania, że metafizyka tomistyczna stanowi (nadal) pełnoprawne stanowisko w dyskusjach nad podstawami nauk przyrodniczych;
- (3) uzasadnieniu przeświadczenia, że w owych dyskusjach tomizm nierzadko radzi sobie lepiej niż pozostałe stanowiska filozoficzne (jest to swoiste uzasadnienie prawdziwości/słuszności samego tomizmu).

W płaszczyźnie rzeczowej projekt Habilitanta zawiera wiele rozstrzygnięć natury *stricte* metafizycznej:

- (4) drobiazgowo, poświadczona niezwykle bogatą literaturą przedmiotu wykładnia rozumienia przyczynowości sprawczej, celowej, formalnej i materialnej w rozumieniu św. Tomasza z Akwinu;
- (5) dostarczenie argumentacji na rzecz dyspozycyjnej koncepcji przyczynowości (choć argumentacja owa ma przeważnie charakter negatywny);
- (6) zaproponowanie tomistycznego modelu zmiany gatunkowej;
- (7) rekonstrukcja pomysłu, wedle którego formy substancjalne przedmiotów są wywodzone (*educa*) z materii pierwszej;

² O ile poprawnie odczytałem intencje Tabaczka, cele owe mają służyć jednemu metacelowi - zbudowaniu intelektualnego pomostu pomiędzy religią i teologią a naukami przyrodniczymi.

- (8) argumentacja kontekstowa na rzecz tezy, że ontycznym składnikiem silnej emergencji jest przyczynowość odgórna;
- (9) rozwinięcie modelu, zgodnie z którym przyczynowość w emergencji (a zatem - i sama emergencja) może być ujmowana z punktu widzenia *quattuor causarum*;
- (10) dostarczenie odpowiednio zinterpretowanych modeli stworzenia świata przez Boga oraz Jego interwencji w świecie.

Ocena wyszczególnionych powyżej elementów (zakładam tu, że owo wyszczególnienie jest mniej więcej trafne, choć niekoniecznie - całkowicie kompletne) nie wypada całkowicie jednoznacznie. Częściową odpowiedzialność za niniejszą niejednoznaczność składam na karb przyjętej przez Habilitanta metody dociekań. Otóż metoda ta, specyficzna chyba dla całej szkoły tomistycznej, polega głównie - choć nie tylko - na zastępowaniu standardowej argumentacji przywoływaniem ogromnego materiału erudycyjnego - bądź historycznego, bądź współczesnego - w celu przekonania czytelnika do słuszności tej lub owej tezy. Autorskie argumentacje w większości swoich tekstów Habilitant ukrywa za niekończącą się liczbą cytowań fragmentów prac Arystotelesa, św. Tomasza, św. Augustyna, zestawień stanowisk i koncepcji z zakresu współczesnej metafizyki analitycznej, porównań i argumentacji innych autorów. *In effectum* czytelnik nie zawsze w porę orientuje się, która opinia lub przekonanie jest rzeczywiście podzielane przez Habilitanta, a które nie. Sądzę, że ów, nazwijmy to, mankament metodologiczny przyczynia się do niejednoznaczności oceny. Pragnę jednocześnie nadmienić, że materiał erudycyjny, odwołanie się do źródeł historycznych, zestawienia i porównania stanowisk, ich drobiazgowo rekonstrukcje i analizy nie są naganne same w sobie. Chodzi jedynie o to, że lepiej byłoby, gdyby częściej obok tego pojawiała się *explicite* sformułowana autorska argumentacja Habilitanta (to, że Autor potrafi ją skutecznie, jest udokumentowane chociażby w polemice z M. Chaberkim czy w argumentacji na rzecz DVC w pierwszej monografii). Oprócz tego spieszę dodać, że pomimo owego zastrzeżenia metodologicznego jestem pełen podziwu zarówno dla wiedzy historycznej Tabaczka, jak i jego znajomości współczesnej literatury filozoficznej. Wszystkie jego teksty są odpowiednio opatrzone właściwymi odwołaniami do literatury przedmiotu. Imponujące jest, przykładowo, zaznajomienie Habilitanta z najnowszą

literaturą analityczną, dotyczącą takich zagadnień, jak przyczynowość, emergencja³, superweniencja, własności dyspozycyjne, informacja, problem umysł-ciało itp.

W odniesieniu do elementów zawartych w płaszczyźnie metafizycznej powiedziałbym, że cele badawcze Autora zostały osiągnięte częściowo. Teksty Habilitanta zdają się jednoznacznie uzasadniać opinię wyrażoną w punkcie (2) powyżej (zapropozowanie modelu zmiany ewolucyjnej, analiza pojęcia informacji biologicznej, odwołanie się do emergencji i przyczynowości odgórnej zinterpretowanej w terminologii „czterech przyczyn”). W odniesieniu do celu badawczego sformułowanego w punkcie (3) powyżej byłbym bardziej krytyczny, ale moja ocena koliduje tu z jednym z zastrzeżeń wysłowionych we *Wstępie*. Nie mogę zatem zająć w tej kwestii wyraźnego stanowiska. Dodam może jedynie gwoli ilustracji, że dosłowne potraktowanie materii i formy jako zasad metafizycznych powoduje, że konkretne partykularia (substancje pierwsze) byłyby literalnie - w myśl hylemorfizmu - złożeniami (*sic!*) owych zasad (i tylko ich; odwołanie się do pojęcia *materii wtórej* nie wydaje się tu pomocne, ponieważ byt nie jest złożeniem m.in. z materii wtórej)⁴. Trudno w takim wypadku ustrzec się przed użyciem metafor. Pamiętajmy jednak, że odnośne pojęcia stanowią fundamentalne elementy metafizyki tomistycznej, nie powinny zatem odznaczać się wysokim stopniem metaforyzacji. Ażeby podkreślić wagę tego może niezbyt okazałego fragmentu krytyki, zwrócę jedynie uwagę, że w pierwszej monografii Habilitant czyni niemal analogiczne komentarze polemiczne w odniesieniu do pojęcia *praw natury*.

Jeżeli chodzi o zasadniczy, metafizyczny cel badawczy Habilitanta, tj. możliwość uzgodnienia pewnej określonej formy tomizmu z teorią ewolucji (1), to uważam, że został on pomyślnie osiągnięty. Tabaczkowi udało się, dzięki pewnym analizom historycznym, interpretacji materiału źródłowego oraz adaptacji kilku środków wypracowanych w tradycji analitycznej (emergencja, tzw. przyczynowość skierowana ku dołowi), wypracować odpowiednie modele: (i) stworzenia; (ii) ingerencji Boga w świecie; (iii) działania przyczyn wtórnych i instrumentalnych; (iv) zmian ewolucyjnych. Dzięki niniejszym modelom

³ W tym kontekście szokująca jest dla mnie okoliczność, że Habilitantowi udało się pominąć pracę R. Poczobuta *Między redukcją a emergencją. Spór o miejsce umysłu w świecie fizycznym*, Wyd. UWr, Wrocław 2009.

⁴ Dla ilustracji ciężaru tej kwestii warto może sobie uprzytomnić, że materia pierwsza, która nie daje się pozytywnie charakteryzować pod kątem jakichkolwiek atrybutów, spełnia zaskakująco wiele metafizycznych ról: (i) jest konstytutywnym składnikiem bytu; (ii) jest przyczyną; (iii) jest podstawą materii wtórej; (iv) jest podłożem (pasywnej) potencjalności (zakotwiczeniem własności dyspozycyjnych); (v) jest specyficznym „rezerwuarem” (źródłem) form substancjalnych; (vi) jest podstawą zmian w świecie (np. transformacji ewolucyjnych); (vii) jest stałym substratem bytu doznającego nieustannych zmian (Tabacek w jednym miejscu określa ją jako *principle of continuity*); (viii) bywa uznawana za zasadę indywidualności.

wspomniane uzgodnienie jawi się jako uzasadnione⁵. Pozostaje jedynie pewna refleksja krytyczna, sprowadzająca się do pytania, które przy nieco innej okazji formułuje w jednym ze swych tekstów sam Habilitant, a mianowicie pytanie, „czy propozycja szkoły tomistycznej jest trywialna”. Wydaje się *prima facie*, że wykazanie możliwości uzgodnienia jakichś dwóch stanowisk nie jest niczym szczególnym, nie stanowi jakiegoś istotnego uzysku intelektualnego. W końcu konkurencyjne w stosunku do tomizmu teorie metafizyczne również można uzgodnić z teorią ewolucji. W tym świetle cel badawczy Habilitanta byłby co prawda osiągnięty, ale nie odznaczałby się znaczną doniosłością (z wyjątkiem może korzyści wewnętrznej dla samej szkoły tomistycznej). Sytuacja wyglądałaby wszakże inaczej, gdyby w powszechnej opinii (tj. w opinii wielu filozofów), a tym bardziej w opinii przynajmniej niektórych przedstawicieli tomizmu, odnośne uzgodnienie nie było możliwe. W tym dokładnie elemencie, jak sądzę, leży parcjalna doniosłość osiągnięcia Tabaczka. W swoich tekstach wykazuje on bowiem, że pewna liczba myślicieli o proveniencji tomistycznej jest przekonana o niemożliwości wyjaśnienia zmian ewolucyjnych przy użyciu środków wypracowanych na gruncie tradycji arystotelesowsko-tomistycznej (a co za tym idzie - przyjmuje postawę głęboko sceptyczną wobec teorii ewolucji). Powiedziałbym zatem, że doniosłość diskutowanego osiągnięcia Tabaczka jest relatywna - zależy bowiem od kontekstu polemicznego w obrębie szkoły tomistycznej oraz poza nią. Zresztą uwaga niniejsza może być również zastosowana częściowo do celu badawczego wymienionego w punkcie (3).

Przechodząc do omówienia płaszczyzny czysto rzeczowej osiągnięcia Habilitanta, chciałbym od razu podkreślić, że z lektury jego tekstów przebija przesłanie, że u podstaw wszystkich dociekań, które podejmuje, leży pojęcie *przyczynowości*. Siłę skupienia Tabaczka na odnośnym pojęciu odzwierciedla chyba znana wypowiedź D. Hume'a powtórzona przez J.L. Mackiego w tytule jego słynnej książki (wedle owej enuncjacji przyczynowość jest spoiwem wszechświata - *the cement of the universe*).

Cel badawczy kryjący się za punktem (4), a więc drobiazgowa, rzetelna, poświadczona niezwykle bogatą literaturą przedmiotu wykładnia rozumienia przyczynowości sprawczej, celowej, formalnej i materialnej w rozumieniu św. Tomasza z Akwinu, został, moim zdaniem, zrealizowany z powodzeniem. Na uwagę zasługuje nie tylko ugruntowanie wykładni tomistycznej w materiale historycznym (co jest bardziej istotne z punktu widzenia

⁵ Zakładam przy tym zyczliwie, że odpowiedź na potencjalne pytanie, czy wykazanie samej możliwości uzgodnienia jest automatycznie wykazaniem uzgodnienia, jest pozytywna.

historii filozofii), ale również bardzo drobiazgowo analizy poszczególnych wymienionych przyczyn⁶. O ile standardowy wykład historyczny jest zupełnie nieodkrywczy i w lwiej części odtwórczy, o tyle owe dodatkowe analizy stanowią nie tylko intelektualną ciekawostkę, ale również podstawę do późniejszych prób powiązania „czterech przyczyn” z ideami emergencji, przyczynowości odgórnej, cech dyspozycyjnych oraz - ostatecznie - dyspozycyjnej koncepcji przyczynowości.

Wysoko oceniam wskazaną w punkcie (5) powyżej argumentację na rzecz DVC przedstawioną przez Tabaczka w pierwszej monografii. Łyżką dziegiu w beczce miodu jest dość powierzchowne potraktowanie konkurencyjnych koncepcji przyczynowości. Krytykę pod adresem owych koncepcji Autor uprawia zarówno w monografii, jak i w kilku artykułach, jednak we wspomnianej książce ma ona najbardziej rozbudowaną postać. Krytyka owa nie zawsze jest słuszna, a niekiedy okazuje się dość wybiórcza. Przykładowo, Habilitant traktuje różne kontrfaktyczne koncepcje przyczynowości jako jedno stanowisko, tymczasem sam D. Lewis był pomysłodawcą co najmniej trzech różnych ujęć. W rezultacie formułowane zarzuty trafiają w niektóre interpretacje, a omijają pozostałe. W tym względzie Autor postępuje niełojalnie. Jedynym usprawiedliwieniem jest tu okoliczność, że Tabacek próbuje za jednym zamachem dokonać ewaluacji aż sześciu wielkich rodzin koncepcji przyczynowości i z racji braku miejsca musi wiele zagadnień potraktować pobieżnie. Zupełnie nie rozumiem, dlaczego Autor notorycznie nazywa koncepcję Hume'a regulatywną (*regulatory*) koncepcją przyczynowości (być może źródło owej nomenklatury tkwi w tzw. projektywizmie szkockiego myśliciela), skoro w literaturze utarło się ją określać jako stanowisko regularnościowe (na marginesie dodam, że rekonstrukcja Tabaczka owej koncepcji nie jest do końca czytelna). Również nie rozumiem, dlaczego syngularystyczna koncepcja przyczynowości, np. w wydaniu G.E.M. Anscombe czy D.M. Armstronga, nie znalazła uznania w oczach Habilitanta. W mojej nieśmiałej opinii ujęcie syngularystyczne posiada przynajmniej pewne zadatki na uzgodnienie ze stanowiskiem św. Tomasza. Pomijając powyższe zastrzeżenia muszę przyznać, że argumentacja Tabaczka w obronie dyspozycyjnej koncepcji przyczynowości zrobiła na mnie chyba największe wrażenie. Takiego rodzaju rekonstrukcji i analiz spodziewałbym się w pozostałych częściach dorobku Habilitanta. Autor słusznie dodaje, że uzgodnienie DVC z koncepcją „czterech przyczyn” nie

⁶ Mam tu na myśli chociażby opisy różnych aspektów przyczynowości formalnej czy rozwinięcie idei, że potencjalność materii posiada zasadniczo dwa wymiary - nieograniczony oraz ograniczony odpowiednią formą substancjalną.

jest łatwe⁷, a sami projektodawcy DVC nie przejawiają ani zainteresowania, ani tym bardziej animuszu w zsynchronizowaniu ich wysiłków z rezultatami refleksji tomistycznej.

Kolejnym, moim zdaniem, udanym krokiem badawczym Tabaczka było zaproponowanie modelu zmiany gatunkowej (punkt (6) powyżej). Model ów jest elementem koniecznym do zrealizowania celu metafizycznego, o którym była już mowa. Habilitant przedstawił go w kilku tekstach, ale chyba najbardziej szczegółowa prezentacja znajduje się w tekście *What Do God and Creatures Really Do in an Evolutionary Change? Divine Concurrence and Transformism from the Thomistic Perspective* (2019). Trzeba pamiętać, iż model niniejszy jest możliwy jedynie po przyjęciu rozstrzygnięć metafizycznych, które nie są całkiem oczywiste nawet z tomistycznego punktu widzenia (*vide exempli gratia* - zmodyfikowanie tzw. zasady przyczynowości proporcjonalnej). Istotnym dodatkiem, niejako warunkującym racjonalność proponowanego modelu, jest przyjęcie odpowiedniej (tj. odpowiednio elastycznej) definicji gatunku biologicznego (*vide* - *Postowie* w książce *Ewolucja w świetle wiary. Perspektywa tomistyczna*). Jedyne zastrzeżenie, jakie miałbym do owego modelu (pomijając fakt, iż jest to model tomistyczny), to okoliczność, że w owym szkicowym ujęciu nie uwzględnia on *prima facie* czynników zewnętrznych (nawiązuje wszakże do nich przy okazji w tekście polemicznym [I:8]), o których Habilitant pisze chociażby przy okazji analizy pojęcia *informacji biologicznej*. W odnośnym modelu nie dostrzegłem również bezpośredniego odzwierciedlenia czynników przypadkowych, którym Habilitant nadaje skądinąd znaczący charakter sprawczy (zajmuje się tym rozlegle chociażby w drugiej monografii). Niemniej jednak, zarówno odnośny model, jak i towarzyszący mu opis zmian ewolucyjnych gatunków biologicznych jestem skłonny uznać za przekonujący.

Osiągnięcie wskazane w punkcie (7) uważam za niezwykle frapujące i cenne. Koncepcja wydobywania form substancjalnych z potencjalności materii pierwszej ma swoje źródła w augustiańskiej idei *rationes seminales*, która w tradycji tomistycznej nie posiada całkowicie jednoznacznej interpretacji historycznej. Habilitant sprytnie wykorzystuje tę okoliczność do tego, by ową ideę przeinterpretować w duchu potencjalności materii pierwszej, co generuje z kolei ewentualność, by formy substancjalne części bytów były dobywane bezpośrednio z niej, a nie - od Boga. Wskazana ewentualność jest następnie

⁷ Do zestawu zastrzeżeń dodałbym marginesową uwagę, że Habilitant nie zauważył dość niepokojącej właściwości DVC. Otóż koncepcja owa opiera rozumienie przyczynowości na pojęciach *dyspozycji* i *mocy*. Gdyby Tabaczek przyjrzał się dokładnie proponowanym definicjom odnośnych pojęć w literaturze przedmiotu, dostrzegłby, że bardzo trudno uciec w nich od użycia terminów posiadających już skądinąd konotacje kauzalne. Groźba *circuli in definiendo* jest tu dość czytelna.

skrzętnie spożytkowana w modelu zmiany ewolucyjnej. Konsekwentne traktowanie materii pierwszej jako podłoża dyspozycyjnego oraz pasywnego źródła form substancjalnych odczytuję jako relatywnie świeżą interpretację. Optymistyczne spojrzenie na odnośne osiągnięcie może być przysłaniane przez potencjalne zastrzeżenia. Przykładowo, ktoś mógłby niezyczliwie podnieść zarzut, że skoro formy są przyczynami, materia jest przyczyną, to jeżeli coś powodowałoby (*sic!*) wydobyć formy z materii, to mielibyśmy do czynienia w z wykładnią, wedle której każdy czynnik wchodzący w grę w tym kontekście miałby charakter przyczynowy. Nawisem mówiąc, idea „wpływania” przedmiotów na materię pierwszą z pominięciem jakiejś formy, by wydobyla z siebie inną formę, wydaje się cokolwiek tajemnicza. Sam funktor *educes* jest chyba funktorem trójargumentowym („*x* wydobywa *y* z *z*-ta”), zatem powodem owego „wydobycia” musi być coś poza materią pierwszą i samą formą, która jest rezultatem przekształcenia. Rzecz jasna, przyczyny wydobywania formy z materii muszą leżeć poza nimi (wedle tekstów Tabaczka, są to Bóg i określone przyczyny wtórne - *vide* tekst [I:8]), ale powstaje pytanie, czy owe przyczyny wpływają bezpośrednio na materię pierwszą, czy też wpływają na nią pośrednio⁸. Innym zarzutem jest konstatacja, że materia pierwsza będąca podłożem dyspozycji stanowi zarazem przyczynę *sui generis*, co w obliczu ewentualnej akceptacji DVC może skutkować kołowacizną. Być może wskazane zamieszanie wynika z prostego faktu, że pojęcie *przyczyny* w ujęciu Tabaczka i szkoły tomistycznej ma zupełnie inne znaczenie niż odnośne pojęcie w tradycji analitycznej⁹. To, co analitycy nazwaliby po prostu warunkiem, czynnikiem determinującym, elementem pola kauzalnego, cechą relewantną kauzalnie, tomiści nazwaliby po prostu przyczyną. Nawiasem mówiąc, notowane w filozofii analitycznej na przełomie wieków odrodzenie problematyki zależności ontycznej (egzystencjalnej i esencjalnej), gruntowania (*grounding*), fundowania (*founding*) czy tzw. wyjaśniania metafizycznego wskazuje, że analizy metafizyczne muszą wyjść poza ciasny krąg wyjaśnień kauzalnych. Szkoda, że w tekstach Tabaczka nie robi się żadnego użytku z przywołanych wysiłków.

Osiągnięcia przywołanego w punkcie (8) nie należy chyba traktować jako rezultat wyjątkowy, który można byłoby zapisać bezsprzecznie na konto Habilitanta. Po pierwsze,

⁸ Wyszczególnienie potencjalności bliższej i dalszej nieco tu pomaga, ale i tak źródłem form pozostaje materia pierwotna (wskazane odróżnienie pomaga natomiast rozwiązać zagadnienie zakresu potencjalności: przy pierwszym rozumieniu potencjalność owa jest nieograniczona, przy drugim - ograniczona przez odpowiednią formę). Inną kwestią jest, czy przywołane przyczyny wtórne to rodzice, gamety, czy zarodek. W tekście *The Metaphysics of Evolution: From Aquinas's Interpretation of Augustine's Concept of Rationes Seminales to the Contemporary Thomistic Account of Species Transformism* (2022) znajdujemy wykładnię, wedle której przyczynami sprawczymi są w tym wypadku jednocześnie: (i) Bóg; (ii) organizmy rodziców; (iii) gamety (jako przyczyny instrumentalne).

⁹ Tabaczek jest świadom owej okoliczności, gdy w analizach historycznych przekonująco dokumentuje stopniowe wyrugowywanie z refleksji filozoficznej przyczynowości formalnej, materialnej i celowej.

idea, że przyczynowość odgórna jest elementem konstytutywnym emergencji w sensie ontycznym, jest jednoznacznie udokumentowana i panuje dość powszechne przekonanie, że jeżeli w ogóle w świecie istnieją autentyczne emergenty, muszą one dysponować mocami kauzalnymi - w przeciwnym razie byłyby epifenomenami. Po drugie, w swoich wywodach Tabaczek odwołuje się w zasadzie do rozważań i analiz innych myślicieli nie przedstawiając argumentacji autorskiej (a przynajmniej takiej autorskiej argumentacji nie udało mi się zidentyfikować w jego tekstach). Co ciekawe, Autor dość dużo miejsca poświęca na krytyczną analizę stanowisk poszczególnych emergentystów, która ma prowadzić do wniosku, że ich ujęcia nie są do końca adekwatne (ujęcie tomistyczne - *a contrario* - ma jawić się jako adekwatne)¹⁰. Przykładowo, Habilitant krytykuje wysiłki A. Stephana, by emergenty definiować przez pojęcie *własności emergentnej*, co miałyby jakoby powodować jakieś perturbacje teoretyczne. Wskazanej części analiz Autora nie uważam w tym względzie za szczególnie przekonującą, chociaż gwoli sprawiedliwości muszę przyznać, że, *primo*, w obrębie emergentyzmu funkcjonuje tak dużo interpretacji, że trudno bez bardzo drobiazgowych analiz rozsądzić, która wykładnia jest bardziej wiarygodna, *secundo*, w związku z powyższym skomplikowane jest wkomponowanie idei emergencji w tradycyjną tomistyczną terminologię metafizyczną. Bardziej życzliwe ujęcie wysiłków Autora mogłoby przybrać wykładnię, wedle której to, co emergentyści określają jako *downward causation*, Tabaczek skłonny jest potraktować bez ogródek jako specyficzny przypadek działania *quattuor causarum* (*vide* przypis 10). Pozostałoby wtedy pytanie, co w idei emergencji - poza przyczynowością odgórna - jest na tyle wartościowe, by tomista nie podchodził do intelektualnych wysiłków emergentystów jako redundantnych względem dorobku szkoły tomistycznej (o ile mi wiadomo, tomiści chętnie podpisałiby się pod niemal wszystkimi pozostałymi kryteriami emergencji bez wspominania o niej - ontyczną nowością, nieredukowalnością, nieprzewidywalnością, nieaddytywnością, niewyjaśnialnością emergentów)¹¹.

O ile osiągnięcie wskazane w punkcie (8) trudno uznać za całkowicie oryginalne i znaczące, o tyle rezultat określony w punkcie (9) zasługuje na aprobatę. Należy zgodzić się z Autorem, że gdyby przyczynowość odgórna miała być traktowana standardowo, tj. jako np.

¹⁰ Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak dodać, że Habilitant silnie sympatyzuje z poglądami kilku badaczy, jak np. A. Moreno, J. Umerez, C. Emmeche czy A. Silberstein, sugerując, że jest skłonny zaakceptować niektóre z ich rozstrzygnięć.

¹¹ Istnieje jeszcze ewentualność, że zmagania Habilitanta zarówno w odniesieniu do rekonstrukcji i interpretacji emergentyzmu, jak i w kwestii obrony dyspozycyjnej koncepcji przyczynowości zacierają do ujęcia, zgodnie z którym odnośne współczesne idee filozoficzne są *de facto* reinkarnacją klasycznego rozumienia zagadnień metafizycznych w nowoczesnym przebraniu analitycznym.

przepływ energii, oddziaływanie fizyczne czy wytwarzanie, to widoki na jej wykorzystanie w interpretacji emergencji nie wyglądałyby zbyt optymistycznie. Habilitant słusznie zauważa, że tak pojęta przyczynowość odgórna zawsze będzie narażona na argument z przyczynowego wykluczenia lub na zarzut, że sprzeniewierza się zasadzie kauzalnego domknięcia dziedziny fizycznej (ewentualnie - że jest źródłem systematycznego przedeterminowania, co byłoby również wynikiem niekorzystnym). Ucieczką przed zaznaczonymi trudnościami przy jednoczesnym zachowaniu ważności dla idei emergencji jest, zdaniem Tabaczka, próba zinterpretowania przyczynowości odgórnej jako wiązki „czterech przyczyn”. Samo zamierzenie uważam za frapujące, ale nie jestem pewien, czy w każdym aspekcie wspomniana interpretacja może być z powodzeniem przeprowadzona. Warto zauważyć, że w odróżnieniu od drugiego członu relacji przyczynowości odgórnej (skutek) oraz ewentualnej przyczyny sprawczej, przyczyny - formalna, materialna i celowa - nie są empirycznie identyfikowalne. Ktoś mógłby utrzymywać, że materia wtóra podlega ogólnie rzecz biorąc identyfikacji, ale nie dotyczy to przecież materii pierwszej. Przyczynę celową można identyfikować poprzez skutek, ale jedynie analogicznie. Z kolei przyczyna formalna wzięta sama w sobie (niejako wyabstrahowana z bytu) nie jest przedmiotem obserwacji. Wszystko to sprawia, że przeinterpretowanie przyczynowości odgórnej w terminologii „czterech przyczyn” napotyka na specyficzne trudności. O ile zatem uważam sam pomysł Tabaczka za całkowicie zasadny, ciekawy oraz, jak sądzę, perspektywiczny, o tyle dotychczasowa wykładnia wydaje mi się w pewnym stopniu niedokończona. Jeżeli uważamy przyczynowość odgórna za realnie zachodzącą, jeżeli skutki potrafimy identyfikować empirycznie, to powinniśmy móc jakoś identyfikować (empirycznie, fizycznie, technicznie) odnośne przyczyny. Uważam, że model, który przedstawił i w kilku aspektach rozwinął Habilitant zasługuje na pozytywną ocenę, chociaż utrzymuję, że nie jest to pomysł zrealizowany do końca (*vide* również druga ogólna uwaga krytyczna poniżej).

W związku z punktami (5), (8) i (9) nasuwa mi się marginesowy komentarz krytyczny, sprowadzający się do pytania, do czego tomiście potrzebna byłaby dyspozycyjna koncepcja przyczynowości. Ktoś mógłby mianowicie wysunąć zarzut, że chociaż idea emergencji oraz model warstwowy rzeczywistości są mu ogólnie potrzebne, ponieważ chce on wypracować pewien pomost do rozważań nad podstawami nauk przyrodniczych, to jednak DVC wydaje się nadmiarowa, gdyż całą robotę teoretyczną i tak wykonuje wiązka „czterech przyczyn” (wspominam o tym powyżej). W niniejszym potencjalnym zarzucie dostrzegam

sporo racji. Habilitant powinien wykazać, że dyspozycyjna koncepcja przyczynowości jest niezbędna obok tomistycznych ujęć przyczyn - formalnych, materialnych, celowych i sprawczych. Jedynym uzasadnieniem dla faworyzowania odnośnej koncepcji jest chyba to, że Tabaczek dostrzega, z jednej strony, korespondencje pomiędzy pojęciem *dyspozycji* a pojęciami *materii* i *potencji*, oraz - z drugiej strony - analogie pomiędzy pojęciem *manifestacji* a pojęciami *aktu*, *formy* oraz *celu*. Powstaje jednak pytanie, czy oprócz wspomnianych korespondencji oraz analogii można dostrzec coś więcej. Czy istnieje jakiś intelektualny uzysk z faworyzowania DVC przez Autora? Pytanie jest o tyle dojmujące, że Habilitant poświęcił tak dużo wysiłku na szczegółową rekonstrukcję i obronę DVC, tymczasem mogłoby się okazać, że nie przynosi to spodziewanych korzyści. Niestety, nie mam całkowicie jednoznacznej odpowiedzi na postawione pytanie, ale wydaje mi się, że stosowna reakcja mogłaby przebiegać jedynie na dwu drogach. Po pierwsze, Habilitant mógłby porzucić DVC jako stanowisko redundantne wobec pierwotnych ujęć tomistycznych (co byłoby dość osobliwe w świetle dostarczonych przezeń argumentacji na rzecz DVC). Po drugie, mógłby zdecydować się na ruch radykalny i scalić stanowisko DVC z koncepcją *quattuor causarum*. Owa druga opcja wydaje mi się ciekawsza, odważniejsza, ale i niełatwa. Lektura tekstów Habilitanta wskazuje, że faworyzuje on właśnie owo rozwiązanie, ale dotychczas nie sfinalizował go *in toto* (*vide* - komentarze powyżej), ponieważ wymagałoby to bądź rewizji niektórych żywionych skądinąd poglądów, bądź radykalnego przekształcenia DVC.

Odnosząc się do celu badawczego, określonego w punkcie (10), wypada stwierdzić, że Habilitantowi udało się z powodzeniem przedstawić przekonujące modele: (i) stworzenia świata przez Boga; (ii) interwencji Boga w świecie (*conservatio rerum*); (iii) udziału przygodnych przyczyn wtórnych i instrumentalnych w ramach *opus ornatus*. Precyzyjne odróżnienie *creatio* od procesów ewolucyjnych w sensie *productio* (lub *formatio*) pozwala w kolejnym kroku na wypracowania ewolucjonistycznej interpretacji, zgodnie z którą, z jednej strony, zachowana zostaje sprawczość Pierwszej Przyczyny, z drugiej zaś, umożliwiające jest potraktowanie procesów ewolucyjnych jako naturalnych następstw przekształceń w obrębie istniejących bytów materialnych.

Teksty Habilitanta zawierają bardzo wiele rozstrzygnięć, które wymagałyby odrębnego przedyskutowania oraz krytycznej reakcji¹². Ze względów oszczędności nie mogę odnieść się do nich wszystkich, ograniczę się zatem do kilku przykładowych zagadnień.

Artykuł *Klasyczny i Współczesny Hylemorfizm a Dusza Ludzka* (2019) przynosi ciekawą, kontekstową argumentację na rzecz klasycznego hylemorfizmu *vis-à-vis* różne odmiany hylemorfizmu analitycznego. Nie chcę rozwodzić się na temat celności porównań przywoływanych stanowisk czy rzetelności ich przedstawienia. Chciałbym natomiast zwrócić uwagę, że Autor nie odniósł się w tym tekście do najistotniejszych problemów filozofii umysłu¹³. Przykładowo, centralny problem przyczynowości mentalnej został w nim pominięty, nie podjęto rozważań na temat reakcji na argumenty: z przyczynowego wykluczenia, z superweniencji, z braku kryteriów identityczności, z heteronomiczności, z powiązania w pary, z niezgodności z zasadami zachowania energii i momentu pędu itd. Zignorowano też inne zagadnienia, jak np. chociażby problem eksternalizmu treści stanów mentalnych czy (rzekomej) niewydolności metodologicznej dualizmu. Pomimo wielu zalet metafizycznych odnośny tekst może stanowić dla dualisty rozczarowanie pod wspomnianym względem.

Chociaż Habilitant uczynił z przyczynowości klucz do swoich rozważań filozoficznych, chociaż na temat przyczynowości napisał bardzo wiele, niepokoi mnie okoliczność, że jedno z podzagadnień z tego zakresu - przynajmniej w mojej opinii - nie zostało dostatecznie wyeksplorowane. Chodzi mi mianowicie o zagadnienie kategorii ontycznej członów relacji kauzalnej. Owszem, Autor jest całkowicie świadom owego zagadnienia i w jego tekstach możemy nawet odnaleźć odpowiednie fragmenty temu poświęcone, ale dziwnym zbiegiem okoliczności Tabacek nie wydaje się zatroskany wspomnianą tematyką odniesioną chociażby do jego własnego stanowiska. Przecież nawet rzecznik tomistycznej wykładni „czterech przyczyn” musi postawić sobie pytanie, co - kategorialnie - stanowi argumenty relacji kauzalnej. W niektórych wypadkach, np. w

¹² Takimi dyskusyjnymi elementami - poza omówionymi w recenzji - byłyby np.: (i) ekskluzywne potraktowanie stworzenia człowieka (które w ramach teorii ewolucji nie znajdowałoby żadnego wsparcia); (ii) opinia, że na gruncie filozofii analitycznej nie podejmowano w ogóle zagadnienia roli dyspozycyjności pasywnej; (iii) przekonanie, że odzwierciedlenie interwencji Boga w świecie jako należące do innego porządku metafizycznego niż działanie przyczyn wtórnych i instrumentalnych unieważnia zarówno problem wolnej woli, jak i kwestię tzw. samoograniczenia Pierwszej Przyczyny; (iv) wspomniane już ujęcie materii pierwszej zarówno jako czynnika konstytutywnego bytu, zasady metafizycznej, przyczyny, jak i podłoża dyspozycji; (v) akceptacja określonego rozumienia pojęć *substancji*, *formy* i *rodzaju naturalnego*; (vi) rola poszczególnych czynników kauzalnych w wydobywaniu (*eductio*) formy substancjalnej z materii pierwszej w obrębie proponowanego modelu zmian ewolucyjnych.

¹³ Na usprawiedliwienie Autora wypada wszakże nadmienić, że u podstaw napisania wspomnianego tekstu, jak sądzę, leżały nieco inne motywy. W obiektywności chodzi o to, że ktoś zainteresowany zagadnieniami filozofii umysłu niekoniecznie musiałby być usatysfakcjonowany lekturą tekstu, nawet jeżeli analizy przedstawione przez Habilitanta uznalby skądinąd za trafne.

odniesieniu do przyczynowości sprawczej), odpowiedź może być nietrudna (przyczynami są substancje, skutkami - substancje lub - *nomen omen* - zdarzenia). Inaczej rzecz się ma, *prima facie*, w wypadku przyczynowości materialnej (materia pierwsza nie jest przecież ani żadną rzeczą, ani tym bardziej substancją, ani cechą, ani zdarzeniem, ani faktem) czy formalnej. Nawiasem mówiąc, gdyby tomista odrzucał istnienie kategorii ontycznych zdarzeń i faktów, mogłoby się okazać, że jest on po prostu zwolennikiem przyczynowości substancjalnej (*substance causation*) *tout court*¹⁴. Jednak w takim wypadku nadal miałby kłopot z poprawną interpretacją przynajmniej niektórych związków kauzalnych (*vide*: wydobywanie przez przyczyny sprawcze, czyli substancje, form substancjalnych z materii, które substancjami nie są). Zastanawia mnie, dlaczego Autor nie zechciał potraktować powyższych zagadnień z należytą uwagą, skoro tak wiele miejsca poświęcił zarówno swojej, jak i konkurencyjnym teoriom przyczynowości.

Ostatnia z wybranych uwag krytycznych (której ślady pojawiają się w już kilku punktach powyżej) dotyczy intelektualnego użytku, który Habilitant czyni z wprost nieprawdopodobnej liczby rekonstruowanych i analizowanych przez siebie koncepcji i stanowisk konkurencyjnych wobec tomizmu. Trzeba wyraźnie podkreślić, że rzetelność oraz bogactwo tych badań - poza nielicznymi wyjątkami - pozostaje imponującą częścią dorobku Autora. Niezwykła erudycja, znajomość poszczególnych zagadnień, ogromne wsparcie analiz w literaturze przedmiotu są poza wszelką dyskusją. Niemniej jednak, *at the end of the day*, trzeba przyznać, iż całe bogactwo erudycyjne tekstów Tabaczka ma dla jego własnych rozstrzygnięć znaczenie, powiedzmy łagodnie, umiarkowane. Owszem, niekiedy zestawianie koncepcji ma pewne walory kontrastywne, innym razem rekonstrukcja i analiza danego stanowiska pomaga Autorowi podjąć jakieś zagadnienie lub nawet zapożyczyć ten lub ów pomysł terminologiczny. Od czasu do czasu omówienie danego zagadnienia jest czytelniejsze dzięki analizie stanowisk, z którymi Autor się nie zgadza, ale które mogą naprowadzić go na jakieś rozwiązanie. Koniec końców jednak, Tabaczek nie akceptuje w pełni ani żadnej spośród dyskutowanych przez siebie koncepcji emergentystycznych, ani żadnej z koncepcji przyczynowości, ani nawet stanowiska DVC, na rzecz którego rozlegle argumentuje, ani nie patrzy przychylnie na żadną odmianę tomizmu analitycznego (jaskrawym przykładem są tu rekonstrukcje stanowisk T.W. Deacona czy M. Bungego). Pozostaje więc *ad extremum* przy tradycyjnej wykładni tomizmu, operującej klasyczną terminologią filozoficzną,

¹⁴ Tego typu sugestia pojawia się chociażby w tekście [1:8], s. 232.

wykorzystującej standardowe dla tej szkoły środki intelektualne¹⁵. Drobne koncesje, które Tabaczek czyni na rzecz samego pojęcia *emergencji*, DVC czy terminologii uwikłanej w filozoficzny spór o wykładnię zmian ewolucyjnych w świecie, nie wpływają na opisane powyżej wrażenie. Być może kroki badawcze podejmowane przez Tabaczka są w ogólnym zarysie konieczne, by mógł on swoje własne stanowisko uczynić bardziej dojrzałym i bardziej odpornym na ewentualną krytykę. Zasugerowany motyw uważałbym za zupełnie racjonalny i jeżeli to on faktycznie leży u podstaw ogólnej metody Habilitanta, to mogę temu jedynie przyklasnąć. Moją rezerwę budzi po prostu dysproporcja pomiędzy stopniem (zakresem, ilością, bogactwem) rekonstrukcji i analiz stanowisk konkurencyjnych wobec koncepcji Tabaczka, a stopniem faktycznego wykorzystania pozyskanego materiału do wzbogacenia filozoficznych przekonań Habilitanta. Utrzymuję, że zasygnalizowana rozbieżność jest zbyt duża.

Ograniczenia, które przywołałem we *Wstępie*, różnorodność zagadnień podjętych w tekstach Habilitanta oraz zastrzeżenia, które przedstawiłem powyżej, znacznie utrudniają wysłowienie jednoznacznej opinii na temat jakości osiągnięcia naukowego przedstawionego do oceny. Ponieważ jednak ewaluacja zdecydowanej większości rezultatów cząstkowych dorobku Habilitanta wypadła pozytywnie, pozytywny musi być też werdykt sumaryczny. Na rzecz Habilitanta przemawiają również inne względy, które akcentowałem wcześniej. Po pierwsze, jest to ogromna erudycja Autora, przejawiająca się niemal na każdym kroku i wspierająca udatnie jego dociekania. Po drugie, zalicza się do tego znakomity warsztat historyczny tekstów Tabaczka, przejawiający się w drobiazgowym udokumentowaniu rozważań filozoficznych w materiale źródłowym. Po trzecie, stanowią o tym wyczerpujące, szczegółowe i zasadniczo rzetelne rekonstrukcje dyskutowanych stanowisk, zwłaszcza tych o proveniencji analitycznej. Po czwarte, zaświadcza o tym nieustanna troska Habilitanta, by własne dociekania filozoficzne prowadzić zarówno w łączności, jak i konfrontacji z ujęciami konkurencyjnymi, zabiegając tym samym o to, by jego stanowisko nie popadło w specyficzny, niszowy izolacjonizm intelektualny. Po piąte wreszcie, potwierdza to również stonowana gotowość Autora do rewizji niektórych własnych przekonań - bądź pod wpływem argumentacji, bądź też na podstawie wymogów spójności własnego stanowiska. Wszystkie powyższe elementy pozwalają spojrzeć na dzieło Habilitanta z aprobatą.

¹⁵ Warto dostrzec w tym kontekście, że zaproponowane przez Autora modele zmian ewolucyjnych oraz interwencji Boga w świecie *de facto* nie wykorzystują wprost (bo nie potrzebują) ani DVC, ani pojęcia *emergencji*. Elementy owe odgrywają jedynie rolę „ta pomostowego”.

Ocena pozostałego dorobku i działalności naukowej

Habilitant legitymuje się dość sporą liczbą publikacji. Oprócz poddanych ocenie dwóch anglojęzycznych monografii oraz jedenastu artykułów opublikował on dotychczas (po doktoracie): (i) dwa rozdziały anglojęzyczne w wydawnictwach zbiorowych (trzy następne zostały zaakceptowane do druku); (ii) pięć artykułów anglojęzycznych i jeden polskojęzyczny tekst w czasopismach naukowych (dodatkowo jeden artykuł anglojęzyczny został przyjęty do publikacji); (iii) pięć anglojęzycznych recenzji książek dla czasopism *Theology and Science*, *American Catholic Philosophical Quarterly* oraz *Angelicum*. Monografie Tabaczka opublikowane przez *University of Notre Dame Press* nie wymagają osobnej rekomendacji. Pozostałe teksty - głównie anglojęzyczne zostały opublikowane w takich czasopismach, jak *Nova et Vetera*, *Sophia*, *Forum Philosophicum*, *Scientia et Fides*, *Theology and Science*. Poddane ocenie w recenzji artykuły Autor publikował m.in. w *American Catholic Philosophical Quarterly*, *Theology and Science* czy *Scientia et Fides*. Chociaż wymienione czasopisma nie należą do wiodących periodyków filozoficznych, to fakt, że większość tekstów Tabaczka jest anglojęzyczna, sprawia, że wraz z dwiema monografiami, jego publikacje zapewniają, moim zdaniem, optymalny stopień umiędzynarodowienia rezultatów jego dociekań filozoficznych. Tematyka większości poruszanych zagadnień w niniejszych publikacjach obejmuje zasadniczo te same problemy, które są zawarte w literaturze stanowiącej osiągnięcie habilitacyjne (filozofia przyczynowości, ontologia emergencji, teologia stworzenia, filozoficzna interpretacja zmian ewolucyjnych). Niemniej jednak niektóre teksty Tabaczka dotyczą zagadnień wykraczających poza owe ramy. Zwróciłbym tu uwagę na jego rekonstrukcje i analizy koncepcji panteistycznych i panenteistycznych, rozważania na temat *creatio ex nihilo*, ewaluacje różnych odmian tomizmu, dociekania nad definicjami życia i koncepcjami jego początków czy refleksje na temat relacji nauk szczegółowych i teologii po soborze trydenckim. Literatura ta jest niezwykle bogata, jakościowo raczej nieodbiegająca zasadniczo od tekstów, które Habilitant zgłosił w ramach wniosku habilitacyjnego jako główne osiągnięcie.

Imponująco przedstawia się dorobek Habilitanta w zakresie udziału w konferencjach naukowych - międzynarodowych i polskich. Doliczyłem się, że przedstawił on 16 odczytów i referatów na konferencjach międzynarodowych oraz 6 wystąpień w konferencjach krajowych.

Wystąpienia owe dotyczyły mniej więcej tej samej problematyki, którą Autor podejmuje w swoich tekstach. Wskazuje to na spójność badawczą przedsięwzięć Habilitanta. Tabaczek był też trzykrotnie członkiem w komitetach organizacyjnych konferencji międzynarodowych, a dwukrotnie - organizatorem takich konferencji. Jest też członkiem zespołu badawczego w projekcie *Thomistic Evolution and the Defense of Faith and Reason: Engaging Catholic Families, Philosophers, and Theologians* (Templeton Grant ID 61360). Habilitant posiada członkostwo w sześciu organizacjach i towarzystwach naukowych: *Centre for Theology and the Natural Sciences*, *Christians in Science*, *American Catholic Philosophical Association*, *The Society of Christian Philosophers*, *Society of Catholic Scientists*, *Polskim Towarzystwie Teologów Dogmatyków*.

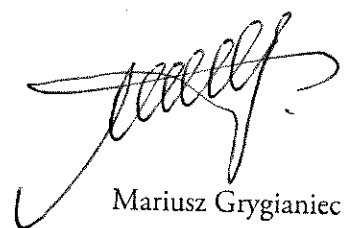
Habilitant był dotąd pracownikiem naukowym w kilku instytucjach: (i) *Studium Dominicanum* w Warszawie; (ii) Instytucie Tomistycznym w Warszawie; (iii) Kolegium Filozoficzno-Teologicznym oo. Dominikanów w Krakowie; (iv) Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu w Rzymie (Angelicum), gdzie prowadził wcześniej pracę badawczą, a obecnie jest profesorem teologii i filozofii. W instytucjach niniejszych prowadził wykłady, ćwiczenia i seminaria głównie z teologii oraz filozofii przyrody. Na uwagę zasługuje aż 17 wykładów otwartych, które Tabaczek wygłosił w różnych ośrodkach akademickich na świecie (m.in. w USA, UK, Tajwanie, Włoszech, Argentynie). W latach 2016-2017 był laureatem rocznego stypendium w ramach Notre Dame Institute for Advanced Studies (NDIAS) – Uniwersytet Notre Dame w South Bend, IN., a obecnie realizuje projekt naukowy w ramach wspomnianego wyżej grantu *Thomistic Evolution and the Defense of Faith and Reason: Engaging Catholic Families, Philosophers, and Theologians* (pod kierownictwem O. prof. N. Austriaco OP).

Działalność naukową oraz pozostałe publikacje Habilitanta oceniam bardzo wysoko. Jego publikacje stanowią wyraźnie sprofilowaną całość, w obrębie której podejmuje się kluczowe zagadnienia metafizyczne na styku religii oraz nauk empirycznych. Działalność naukowa opisana powyżej (praca badawcza i dydaktyczna w wielu ośrodkach akademickich, udział w międzynarodowych konferencjach, członkostwo w wielu towarzystwach i organizacjach naukowych, wykłady otwarte, udział w projektach badawczych) posiada wysoki stopień umiędzynarodowienia oraz doniosłości. Sądzę, iż wszystko to spełnia wymóg określony w punkcie 3) art. 219 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. z 2021 r. poz. 478 z późn. zm.). Jedynym zastrzeżeniem, które

mógłbym podnieść w tym kontekście, jest okoliczność, iż Habilitant nie może się pochwalić - przynajmniej w świetle dostarczonej dokumentacji - promotorstwem prac licencjackich i magisterskich.

Konkluzja

W nawiązaniu do art. 219 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. z 2021 r. poz. 478 z późn. zm.) stwierdzam, że Habilitant spełnia wymogi ustawowe, określone w punktach 1), 2) i 3) odnośnej ustawy. Tabaczek spełnia warunki wysłowione w punktach 1) i 3) w zasadzie bezdyskusyjnie. Jeżeli chodzi o wymóg wskazany w punkcie 2) Habilitant spełnia go w stopniu wysokim, chociaż nie całkowicie bezspornie. Zarzuty, które formułuję w niniejszej recenzji - nawet po uwzględnieniu zastrzeżeń wyrażonych we *Wstępie* - nie są jednak w stanie przeważać wartości i oryginalności jego głównego osiągnięcia naukowego. Dotychczasowy dorobek naukowy Autora, jego doświadczenie badawcze i dydaktyczne, działalność organizacyjna, popularyzatorska oraz konferencyjna wskazują, że może on z powodzeniem funkcjonować jako samodzielny pracownik naukowy. W związku z powyższym popieram wniosek o nadanie O. drowi Mariuszowi Robertowi Tabaczkowi OP stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie filozofii.



Mariusz Grygianiec